

będą przygotowywały do apostołatu biblijnego. Istnienie takich ośrodków jest niezbędne do jego organizowania, promocji i koordynacji w lokalnych Kościołach. Jest to konieczne z uwagi na to, że apostołat biblijny winien rozwijać się na różnych płaszczyznach życia Kościoła, gdzie ciągle na nowo trzeba odczytywać Biblię w świetle zachodzących zmian, ale zawsze zgodnie z zasadami katolickiej hermeneutyki. W takich ośrodkach mogłyby rodzić się programy formacji, powstawać pomoce duszpasterskie, rozwijać się krytyczna refleksja nad biblijną posługą. Federacja, wychodząc naprzeciw tym potrzebom, myśli o przygotowaniu podręcznika apostołatu biblijnego¹⁴. Zapewne będzie on wielką pomocą dla wszystkich, którzy podejmują dzieło apostołstwa biblijnego i ewangelizacji. Dla trwałości i rozwoju tego dzieła konieczne są jednak jakieś organizacyjne struktury, na co władze Federacji szczególnie zwracają uwagę. To właśnie efektem tego jest tak piękny rozwój tej tak bardzo zasłużonej dla apostołstwa biblijnego organizacji.

Na zakończenie należy stwierdzić, że w żadnym numerze biuletynu nie ma informacji o jakimkolwiek polskim dziele biblijnym. Wcale to nie znaczy, że ich nie ma. Potrzeba jednak o tym mówić, dzielić się doświadczeniami, organizować się i współpracować. Warto więc na obecnym sympozjum konkretnie podjąć myśl o powołaniu za wiedzą i pozwoleniem episkopatu katolickiego towarzystwa biblijnego, które sterowałoby i koordynowało apostołatem biblijnym w naszym kraju. Zachętą do tego niech będzie jubileusz dwudziestopięcioletnia Katolickiej Federacji Biblijnej. Polskim biblistom trzeba życzyć, by i w tym dziele mieli również udział poprzez rodzime, narodowe czy regionalne dzieła biblijne.

Przemysław

KS. STANISŁAW HAREŹGA

Ks. Ireneusz Pawlak

SEKWENCJE W LITURGII MSZALNEJ PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

Papież Pius V położył kres twórczości sekwencyjnej po jej wielkim rozkwicie w Europie od IX—XVI w. Wydane przez niego *Misale Romanum* (1570) zawiera zaledwie cztery sekwencje: *Victimae*

¹⁴ Zob. Uwagi na ten temat: BDV 2 (1987) 19; *A handbook on the biblical apostolate*, BDV 4 (1987) 8.10.

paschali, Veni, Sancte Spiritus, Lauda Sion i Dies irae. Do tego nader skromnego repertuaru dołączono jeszcze w 1727 r. *Stabat Mater*¹. Razem zatem w mszale rzymskim znalazło się pięć sekwencji, które funkcjonowały w liturgii przez 400 lat. Można się zastanawiać, co było przyczyną tak znacznej redukcji. Niewątpliwie chodziło przede wszystkim o ujednoczenie liturgii rzymskiej i wyeliminowanie przerostu zwyczajów lokalnych. Nie bez znaczenia także była obawa o powstawanie coraz to nowych błędów dogmatycznych², a jednocześnie niechęć do bujnej twórczości ludowej, gdyż ze śpiewów sekwencyjnych często wyłaniały się pieśni w językach narodowych, które wymykały się spod kontroli władzy kościelnej³. Śpiewy te mogły okazać się groźne dla utrzymania jedności Kościoła wobec liturgii protestanckiej preferującej właśnie pieśni w tych językach. Ponadto — jak ogólnie dziś się sądzi — sekwencje należą do schyłkowych form śpiewu gregoriańskiego, gdyż także ich melodie coraz bardziej podlegały wpływom ówczesnej muzyki świeckiej. Jednakże ta przyczyna nie odegrała tak znacznej roli w ograniczeniu twórczości sekwencyjnej, jak poprzednie.

Gruntowna reforma liturgii przeprowadzona po Soborze Watykańskim II przyniosła dalszą redukcję sekwencji. Zapowiedziało ją już wydane w 1967 r. *Graduale Simplex*, a ostatecznie wprowadziło w życie *Ordo Lectionum Missae* (1969). Odtąd w całym Kościele rzymskim obowiązują tylko dwie sekwencje: *Victimae paschali* oraz *Veni, Sancte Spiritus*. Dowolnie można wykonywać *Lauda Sion* i to albo całą sekwencję, albo od słów *Ecce panis angelorum* oraz *Stabat Mater* — całą lub od słów *Sancta Mater, istud agas*. Wyłączono z Mszy św. sekwencję *Dies irae*. Nie została ona jednak całkowicie usunięta z liturgii, weszła bowiem do Liturgii Godzin jako fakultatywny hymn w ostatnim tygodniu roku liturgicznego⁴. Księgi liturgiczne nie podają uzasadnienia powyższej redukcji. Domyślać się jedynie można, że u jej podstaw znajdowała się m.in. intencja wyeksponowania czasu wielkanocnego, gdyż dwie obowiązkowe sekwencje zamykają jakby klamrą ten właśnie okres. Być może chodziło także o wyeliminowanie jako obowiązkowych zbyt długich i trudnych śpiewów. Liczono się bowiem z nieuchronną koniecznością zastąpienia śpiewów łacińskich przez ich odpowiedniki w językach narodowych także w innych

¹ W. Apel, *Gregorian chant*. Bloomington 1958, s. 464.

² P. Szczaniecki, *Służba Boża w dawnej Polsce*. Ser. 1. Poznań 1962, s. 67.

³ H. Feicht, *Polska pieśń średniowieczna*. w: *Studia nad muzyką polskiego średniowiecza*. Red. Z. Lissa. Kraków 1975, s. 379; J. Pikulik, *Sekwencje polskie*. w: *Musica mediæ ævi*. Red. J. Morawski. T. 4. Kraków 1973, s. 122 nn.

⁴ Podzielono ją na trzy części. Każda z nich może być wykonywana kolejno w Godzinie Czytań, Jutrzni i Nieszporach. Fakt ten jest przykładem na zmianę funkcji śpiewu w ramach liturgii.

częściach liturgii, co zresztą niebawem nastąpiło. W każdym razie pozostaje faktem, że mimo zachowania pewnej ciągłości tradycji, dokonano dalszego ograniczenia repertuaru sekwencyjnego w liturgii mszalnej.

Wydane po Soborze Watykańskim II nowe księgi liturgiczne oraz zawarte w nich zarządzenia Stolicy Apostolskiej nasuwają szereg nowych problemów. Dotyczą one także sekwencji i wymagają, głównie ze względów duszpasterskich, ich ukazania oraz szerszego omówienia.

1. W lekcjonarzu nie znajdujemy bliższych wyjaśnień co do sposobu wykonywania sekwencji. Zawiera je księga przeznaczona do śpiewu, nazwana *Ordo Cantus Missae* (1972, 1987). W *Praenotanda* (n. 8) czytamy, że sekwencję wykonują na przemian kantorzy z chórem, albo też chór podzielony na dwie części wzajemnie ze sobą korespondujące. Uwaga powyższa dotyczy sekwencji wykonywanej w języku łacińskim do melodii gregoriańskiej. W liturgii polskiej sekwencja przybrała formę pieśni i jako taka powinna być traktowana. Mogą ją zatem śpiewać zarówno kantorzy, schola czy chór, jak też wszyscy wierni i to wspólnie albo na przemian. Zauważyć należy, że sekwencje zostały pozbawione końcowego *Amen* i *Alleluja*, co ułatwia ich śpiewanie, gdyż nie trzeba starać się o osobne melodie do tych słów.

2. Sekwencje są śpiewami wykonywanymi rzadko, bo tylko jeden raz w roku. Zachodzi zatem obawa, że wierni mogą do ich śpiewu nie być dostatecznie przygotowani. Ta obawa zresztą sprawdza się rok rocznie w praktyce. Wystarczy więc, jeśli sekwencję wykona zespół śpiewaczy lub nawet sami kantorzy, czy jeden kantor. Bardzo często jednak się zdarza, że nie pomyślano wcześniej o przygotowaniu śpiewu sekwencji nawet przez kantorów. Wówczas pozostaje do wykonania tylko sam tekst. Jawi się jednak pytanie, czy koniecznie tekst sekwencji musi być odrecytowany? Pośrednią odpowiedź znajdujemy we *Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego* (n. 39): „Psalm po czytaniu należy odrecytować, jeśli się go nie śpiewa. Natomiast „Alleluja” i werset przed Ewangelią można opuścić, jeśli nie są śpiewane”. We wspomnianym już *Ordo Cantus Missae* umieszczono następującą uwagę: „Jeśli nie śpiewa się „Alleluja” z werselem, opuszcza się także sekwencję” (n. 8).⁵ Został więc jasno wytyczony kierunek, w jakim należy pójść przy wykonywaniu sekwencji. Jest ona ze swej natury śpiewem, a w liturgii polskiej jest wprost pieśnią. Na pieśń składają się melodia i tekst, jako czynniki równorzędne i istotne. Jeśli pieśni się nie śpiewa, wówczas jej się nie recytuje. Tak też należy rozumieć wskazania zawarte w księgach liturgicznych. Chodzi

⁵ R. Michałek, *Obrzędy Mszy św. według drugiego wydania posoborowego „Missale Romanum”*. „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 41:1986, nr 8—9—10, s. 221.

bowiem o ducha liturgii, a nie o wypełnienie li tylko jej litery. Niestosowną jest zatem rzeczą recytowanie samego tekstu sekwencji. Lepiej w ogóle ją opuścić, nawet wówczas, gdy jest nakazana, niż recytować.

Nie należy jednak z tego sądzić, że odpowiedzialni za kształt i całość liturgii mogą się łatwo dyspensować od przygotowania śpiewu sekwencji. Przyczyną tego nie może być, np. wygoda. Możliwość opuszczenia tego śpiewu istnieje tylko wówczas, gdy mimo wysiłków nie udało się go przygotować albo też gdy przygotowany śpiew nie może zostać wykonany z powodu innych przeszkód, np. choroby kantora.

3. Należy także krótko się zastanowić nad postawą przybieraną przez uczestników liturgii w czasie wykonywania sekwencji. Nie ulega wątpliwości, że sekwencja ściśle się łączy ze śpiewem „Alleluja”, podczas którego obowiązuje postawa stojąca. Dlatego należy powstać także na czas śpiewu sekwencji. Taka też postawa wynika niedwuznacznie z *Instrukcji Episkopatu Polski dla duchowieństwa w związku z wydaniem nowego mszału ołtarzowego z dnia 11.03.1987 r.* W punkcie 28b czytamy, że postawa stojąca obowiązuje „podczas śpiewu przed Ewangelią”. To ogólne sformułowanie obejmuje także sekwencję.

4. Inny, bardzo istotny problem, to miejsce sekwencji podczas liturgii mszalnej. Do chwili wydania lekcjonarza posoborowego, czyli przez całe ostatnie tysiąclecie, sekwencję wykonywano po „Alleluja”. Śpiew ten bowiem powstał z jubilacji allelujacyjnych i stanowi niejako przedłużenie samego „Alleluja” jako jego trop⁶. Wyłom w tej długiej tradycji powstał z chwilą opublikowania *Ordo Lectionum Missae* w 1969 r. Na s. 27 i 35 wyraźnie umieszczono sekwencję zaraz po drugim czytaniu ale przed „Alleluja”. Taki porządek podtrzymuje także drugie wydanie lekcjonarza z 1981 r. (s. 31, 41 i 94). Tej kolejności trzyma się także polski *Lekcjonarz mszalny*. Dawną natomiast praktykę wykonywania sekwencji po „Alleluja” podtrzymały księgi liturgiczne z nutami: *Graduale Simplex* (1967, 1988), *Ordo Cantus Missae* (1972, 1987), oraz *Graduale* (1974). Nie ulega wątpliwości, że redaktorzy *Ordo Lectionum* znali te księgi, skoro w wydaniu z 1969 r. powołują się na *Graduale Simplex* (na s. 341), a w edycji z 1981 na *Graduale* (na s. 449—451). Istnieje zatem różnica w usytuowaniu sekwencji pomiędzy księgami muzycznymi, a *Ordo Lectionum*, chociaż wszystkie one stanowią „Editio Typica”. Nie jest to zresztą różnica jedyna⁷. R. Michałek usiłował wyjaśnić tę odmienność podając jako regułę śpiew sekwencji przed „Alleluja”, a więc według *Ordo Lec-*

⁶ J. Morawski, *Polska liryka muzyczna w średniowieczu*. Warszawa 1973, s. 175.

⁷ O. Lang, *Zehn Jahre „Ordo Cantus Missae”*. „Notitiae” 189:1982, s. 204 nn. Autor wskazuje na szereg różnic zachodzących głównie w śpiewach między czytelnikami.

tionum Missae. Jeśli zaś wykonuje się sekwencję po gregoriańsku, wówczas — według tego autora — należy ją umieścić po „Alleluja”⁸. Takie rozwiązanie wydaje się mało przekonujące, gdyż ani język, ani gatunek śpiewu nie może decydować o miejscu danego obrzędu w liturgii.

Pewne światło na to zagadnienie rzuca nieoficjalny komentarz do *Ordo Lectionum Missae*, w którym autor wyjaśnia, że ponieważ „Alleluja” towarzyszy zwykle procesji do Ewangelii, twórcom lekcjonarza wydawało się rzeczą logiczną umieścić sekwencję przed tym śpiewem. Odtąd też w każdym przypadku, gdy w liturgii pojawi się sekwencja, będzie ona poprzedzać śpiew przed Ewangelią⁹. Okazuje się więc, że główną przyczyną przestawienia kolejności jest przyjęcie zasady, iż werset przed Ewangelią wraz z towarzyszącą mu aklamacją, powinien znaleźć się bezpośrednio przed tekstem ewangelijnym. Sekwencja bowiem umieszczona po wersecie przerywałaby jego łączność z perykopą. Takiemu rozumowaniu nie można odmówić pewnej słuszności. Mimo to jest ono w dużej mierze nieprzekonujące. Życie bowiem raz po raz przeczy tej zasadzie. Zdarzają się częste przypadki — nie zakazane przez prawo — że w liturgii śpiewa się samo tylko „Alleluja”, powtarzając je wielokrotnie i pomijając całkowicie werset, albo też że nie wykonuje się w ogóle śpiewu przed Ewangelią. W takim przypadku zaraz po psalmie responsoryjnym następuje czytanie Ewangelii. Jest to możliwe, jak była o tym wyżej mowa. W tych sytuacjach argument o łączności bezpośredniej wersetu przed Ewangelią z następującą po nim perykopą traci swój sens.¹⁰

Wydaje się, że twórcami lekcjonarza byli bibliści, liturgiści i prawnicy. Prawdopodobnie z ich punktu widzenia zmiana kolejności śpiewów nie stwarza żadnego problemu, gdyż jest to tylko drobne przesunięcie. Takie rozumowanie wzbudza poważne zastrzeżenia wśród muzyków kościelnych i muzykologów. Wiedzą oni bowiem, że sekwencja jest dalszym ciągiem „Alleluja”, że z niego wyrosła i jest z nim organicznie związana oraz że zawsze po „Alleluja” była wykonywana. Muzykolog, który przebadał znaczną liczbę rękopisów i druków liturgiczno-muzycznych, nie może w imię prawdy zgodzić się z taką zmienioną kolejnością, gdyż nie ma dowodów na taką praktykę w historii muzyki. Dla nowego pokolenia muzykologów i muzyków kościelnych zapowiadają się więc dodatkowe studia celem dojścia do odkrycia znanej przez tysiąclecie prawdy o wykonywaniu sekwencji po „Alleluja”. Przekreślenie tej tradycji można uznać za pociągnięcie bardzo niefortunne. Dlatego też wydania czysto muzyczne (*Graduale*

⁸ R. Michałek, j.w.

⁹ G. Fontaine, *Commentarium ad Ordinem Lectionum Missae*. „Notitiae” 47:1969, s. 279.

¹⁰ Por. I. Pawlak, *Alleluja z werselem w liturgii mszalnej*. „Ruch Biblijny i Liturgiczny” 30:1977, nr 3, s. 252.

Simplex, Ordo Cantus Missae, Graduale) tej zmienionej kolejności nie przyjęły. Czyżby przy redagowaniu *Ordo Lectionum Missae* nie byli konsultowani „viri periti in arte musica”?

Aby wyjść z tej dość zawikłanej sytuacji, trzeba rozważyć dwie możliwości:

a. Przywrócić dotychczasową praktykę uświęconą dziesięciowiekową tradycją. To byłoby najlepsze i z historycznego punktu widzenia najbardziej prawdziwe.

b. Zezwolić na jedną i drugą możliwość „ad libitum”. W rzeczywistości obecne księgi liturgiczne taką możliwość dopuszczają, tylko że nie wszyscy o niej wiedzą. Lekcjonarze są księgami szeroko rozpowszechnionymi i codziennie używanymi, natomiast księgi z nutami przeznaczone są dla elit liturgicznych. Dlatego też zawarte w nich zasady nie mogą konkurować z przepisami umieszczonymi w lekcjonarzu, a powoływanie się na nie będzie przyjmowane z niedowierzaniem.

Należałoby zatem wprowadzić do lekcjonarza notę powiadamiającą o takiej podwójnej możliwości wykonawczej, a ponadto też zamieścić taki przepis gdzie indziej, np. w nowej instrukcji o muzyce liturgicznej. Ta ostatnia jest w obecnej chwili bardzo potrzebna, gdyż od chwili wydania *Musicam Sacram* (1967) wiele w liturgii się zmieniło. Prawo do tego ma jedynie Congregatio de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum. Dobrze więc by się stało, gdyby kompetentne czynniki zwróciły się w tej sprawie do wspomnianej Kongregacji.

Jak widać z powyższych rozważań, wprowadzanie zmian w długoletniej tradycji jest rzeczą zawsze bardzo ryzykowną i wymaga bardzo starannego przemyślenia.

Być może poruszony problem jest sprawą drobną w porównaniu z innymi, niewątpliwie ważniejszymi. Aby jednak uzasadnić potrzebę jego postawienia, warto przytoczyć zdanie papieża Pawła VI z jego przemówienia do ministrantów w dniu 30 III 1967 r.: „In liturgia nihil est parvum”¹¹.

Lublin

KS. IRENEUSZ PAWLAK

¹¹ „Notitiae” 28—29:1967, s. 136.